Nr. 71. Wtorek 29. Marca 1853. Rok Gazecie 43.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLĄD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Rzecz urzędowa.

Wiédeń, 23. marca. Dnia 24. marca 1853 wyjdzie w c. k nadwornej i rządowej drukarni w Wiédniu i będzie rozesłany XVI zeszyt powszechnego dziennika rządowego ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera pod

Nr. 46. Rozporządzenie szefa naczelnej władzy policyjnej z 27go stycznia 1853, względem utrzymywania w ewidencyi i nadzoru wygnanych z krajów Austryackich lub wydalonych cudzoziemców.

Nr. 47. Rozporządzenie szefa naczelnej władzy policyjnej z 10go marca 1853, względem uchylenia zakazu pisma: *Berlinische Nachrichten von Staats- und gelehrten Sachen.* (Haude-Spener'schen Zeitung.)

Nr. 48. Rozporządzenie ministeryum spraw wewnętrznych z 13go marca 1853, którem się ogłasza, że dodatek na rzecz gminy do podatku dochodowego nie ma się pobierać od płacy urzędników publicznych i sług.

Nr. 49. Rozporządzenie ministeryum sprawiedliwości z dnia 14. marca 1853, którem się wydaje objaśnienie §. 303 regulaminu karnej procedury z dnia 17. stycznia 1850.

Nr. 50. Dekret ministeryów spraw wewnętrznych, wojny i finansów z 15. marca 1853, z postanowieniem, do których budowli §. 12 przepisu wojskowego kwaterunku z 15. maja 1851 (nr. 124 dziennika ustaw państwa) z podziałem wynagrodzenia według ministeryalnego dekretu z 28. lipca 1852 (dzien. ust. państw 155) zastosować należy.

Nr. 51. Rozporządzenie ministeryum sprawiedliwości z 19go marca 1853, którem się na mocy najwyższego postanowienia z 16. marca 1853, § 2. najwyższego patentu z 27. grudnia 1852 (nr. 260 dzień. ust. państw.) rozciąga także na wydane już wprzódy w dzienniku ustaw państwa ustawy i rozporządzenia.

Nr. 52. Rozporządzenie ministeryum sprawiedliwości z 19go marca 1853, którem się ogłoszone numerami 51, 52, 53 i 125 dziennika ustaw państwa z roku 1850 włoskie tłumaczenie wekslowego regulaminu i należących do tego rozporządzeń, na mocy najwyższego postanowienia z dnia 16. marca 1853 wyjmuje z mocy obowiązującej i w miejsce tego nowe włoskie tłumaczenie publikuje.

Podobnież wyjdzie w c. k. nadwornej i rządowej drukarni dnia 24. marca 1853 nowe urzędowe *włoskie tłumaczenie* z niemieckim obok oryginalnym tekstem *regulaminu wekslowego*, tudzież innych w powyższem rozporządzeniu nr. 52 przytoczonych numerów 51, 52, 53 i 125 dziennika ustaw państwa z roku 1850 w *osobnym zeszycie* i będzie rozesłane do tych wszystkich władz, do których po rok 1853 było przesłane włosko-niemieckie podwójne wydanie dziennika ustaw państwa.

Sprawy krajowe.

(Mianowania.)

Wiédeń, 23. marca. Jego c. k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z d. 19. b. m. galicyjskiego sekretarza gubernialnego Joachima *Chomińskiego* mianować najłaskawiej c. k. dyrektorem policyi we Lwowie, a dotychczasowego prowiz. przełożonego dyrekcyi policyi w Krakowie, komisarza obwodowego Karola *Neusser*, c. k. dyrektorem policyi w Krakowie.

— Jego c. k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z d. 13. marca r. b. opróżniony przy kapitule Tarnowskiej dekanat katedralny nadać najłaskawiej scholastykowi katedralnemu Antoniemu *Gałeckiemu*, a opróżniony przy tej samej kapitule kanonikat rektorowi seminaryum Tarnowskiego Janowi *Giełdanowskiemu*.

— 24. marca. C. k. ministeryum finansów mianowało radcę kameralnego i przełożonego okręgu w Żółkwi Jana *Wittemberskiego*, radcą finansów i administratorem podatków we Lwowie; koncepistę rządu obwodowego Karola *Felkl*, sekretarzem finansów przy Lwowskiej administracyi finansów, a prowizorycznego inspektora podatków Ludwika *Zarewicza* kameralnym komisarzem okręgowym drugiej klasy w urzędowym obwodzie galicyjskiej dyrekcyi finansów krajowych. *(W. Z.)*

Lord John Russell oświadczył w parlamencie, że angielski ambasador w Wiédniu otrzymał zlecenie, ażeby w gabinecie cesarskim popierał przedstawienia, jakie rząd sardyński wniósł z przyczyny sekwestracyi dóbr wychodźców politycznych w królestwie lombardzko-weneckiem.

To oświadczenie przypomina nam mimowolnie kilka zdarzeń dyplomatycznych w Londynie z lat ostatnich.

W roku 1850 otrzymał austryacki ambasador w Londynie instrukcyę, ażeby przedłożył angielskiemu rządowi niektóre słuszne zażalenia rządu papieskiego, który jak wiadomo, niema własnego reprezentanta w Anglii. Lord Palmerston jednak wzbraniał się przyjąć te przedstawienia poparte przez rząd austryacki z rąk hrabi Colloredo, ponieważ hrabia Colloredo niebył akredytowanym jako ambasador Papieża przy dworze Jéj królewskiej Mości.

Podobny wypadek zdarzył się w roku następnym. Rząd Toskanii, który-to kraj jak wiadomo stanowi secundo-geniturę dynastyi Austryackiej i traktatami sukcesyi połączony jest z Austryą, znajdował się także w położeniu wniesienia bardzo uzasadnionych przedstawień w Londynie, a ambasador austryacki otrzymał zlecenie, ażeby te przedstawienia popierał. Lord Palmerston wzbraniał się powtórnie wejść z pełnomocnikim austryackim w tym względzie w układy, ponieważ pełnomocnik Austryi niebył akredytowany jako poseł wielkiego księcia u dworu angielskiego.

Dziwi nas przeto niemało, że rząd, który tak ściśle i dowolnie ogranicza prawo interwencyi dyplomatycznej, teraz się miesza w reklamacye Sardynii, chociaż Sardynia ma swego własnego ambasadora w Wiédniu, i chociaż dynastyi angielskiej nie przysłuża żadne prawo lub inna jaka pretensya do terytoryum Sardyńskiego. *(Lit. koresp. austr.)*

Od kilku dni doznawały kursy na giełdach w Paryżu i Wiédniu znacznych fluktuacyi, których przyczyną były wiadomości względem stosunków oryentalnych, — wiadomości które zresztą niedonosiły nic pewnego i stanowczego, tylko o kilku krokach przygotowawczych i środkach ostrożności powziętych ze strony mocarstw interesowanych, ażeby na morzach tamtejszych zająć imponujące stanowisko. Co do domniemanego odrzucenia rosyjskiego ultimatum podanego przez nadzwyczajnego posła księcia Menzikoff, tedy potrzebuje ta wiadomość przywieziona parapływem Caradoc do Marsyli, jeszcze potwierdzenia. Bliższych i pewnych szczegółów o tym ważnym punkcie spodziewać się należy dopiero w tych dniach za nadejściem do Tryestu poczty z Konstantynopola z dnia 14. b. m. — Również nieprzybyła jeszcze do Wiédnia lądowa turecka poczta idąca zazwyczaj na Semlin. O właściwym stanie rzeczy niemożna przeto dotychczas sądzić.

To jednak można wyrzec z zaspokojeniem, że wcale niema powodu do tak nadzwyczajnych obaw, jakie się na rzeczonych giełdach w ostatnich dniach objawiły.

Ze względu na żądania ces. rosyjskiego gabinetu, możemy słusznie mieć to przekonanie, że wcale niedążą do tego, ażeby ubliżyć

niezawisłości i całości Porty; także spodziewać się należy, że dymisya jednego z ministrów tureckich, na którego uchyleniu szczególnie zależało gabinetowi rosyjskiemu ułatwi zagodzenie sporu w sposób pożądany w interesie pokoju świata.

Gabinet zaś francuski jest wpr wdzie bezpośrednio interesowany w kwestyi względem miejsc świętych. Ale gdy rząd francuski w swoim dzienniku urzędowym wyraził pewną nadzieję, że się to nieporozumienie załatwi bez konfliktu między mocarstwami europejskiemi, musiał przeto bez wątpienia dokładnie rozważyć, jakie stanowisko w tej sprawie ma zająć, i jak się w tym względzie zamyśla zachować. Niemamy najmniejszej przyczyny powątpiewać o szczerości tego oświadczenia i uważamy je za pożądaną rękojmię utrzymania przyjaźnych stosunków między interesowanemi mocarstwami i za rękojmię zabezpieczonego pokoju Europy.

Zresztą niemożemy przypuścić, ażeby kwestya względem grobu świętego w ogóle mogła się stać powodem groźnej scysyi między mocarstwami chrześciańskiemi. W wiekach wypraw krzyżowych panował wzniosły popęd religijnego natchnienia między mocarstwami zachodu, ażeby jedną drogą dążyć do jednego celu i zatknąć sztandar chrześciańskiego panowania na murach Jerozolimy. Później wzięła materyalna polityka tak znaczną przewagę nad tym religijnym interesem, że przez kilka wieków myśl ta zostawała niejako w zupełnem uśpieniu i nierozbudziła się nawet w częstych wojnach wiedzionych z Turcyą. W najnowszych czasach są miejsca święte znowu punktem, na który nanowo zwróconą jest w niecierpliwem oczekiwaniu uwaga ludów chrześciańskich i jakkolwiek także i świeckie interesa częściową są pobudką w tej sprawie, jednak zaprzeczyć niemożna, że podstawą tej tendencyi jest głębokie religijne uczucie.

Chociaż więc mocarstwa zachodnie słusznie ubiegają się o opiekę nad tradycyami i pomnikami Oryentu, byłoby jednak zasmucającem widowiskiem, gdyby się sprzeczność w tych usiłowaniach wyrodziła aż w gwałtowny konflikt i przywiodła aż do walki Chrześcian pomiędzy sobą. Nad grobem Zbawiciela powinnyby sobie wszystkie ludy chrześciańskie bratnią podać rękę, a niechaj nigdy agresyjna polityka nieprofanuje tej świętej sprawy. Mamy jednak na szczęście wszelką nadzieję, że do tego nigdy nieprzyjdzie. *(L.k.a.)*

(Wiadomości potoczne z Wiédnia.)

Wiédeń. 24. marca. Król. angielski poseł, Viscount Stratfort, który tu przybył, oddał wczoraj kilka wizyt dyplomatycznych, i miał także długą konferencyę z panem ministrem spraw zewnętrznych, hrabią Buol-Schauenstein.

— Król. angielski poseł w Konstantynopolu, Viscount Stratfort Redcliffe, uda się ztąd w piątek lub sobotę w dalszą podróż do Tryestu, gdzie dla niego osobny paropływ przygotowują.

— Obrady biskupów katolickich, na których się przy najbliższych konferencyach decyzye opierać będą, podano do druku.

— Wiadomo, że ma wyjść nowy przepis względem pensyi urzędników. Słychać, że wzięto za podstawę cyfrę 45. do niej dodaje się liczba lat służby, pomnaża się suma cyfrą płacy mającego być pensyonowanym, a z wynikającej z tego mnożenia liczby opuszcza się dwie nule, ta kwota ma reprezentować wymiar pensyi. I tak np. przypadłaby na urzędnika, który 25 lat służy i pobiera płacę 1000 złr. następująca pensya: 45 + 25 lat służby = 70 × przez 1000 złr płaca = 70,000 opuściwszy z tego dwie nule, pozostaje 700 złr. pensyi.

— *Gaz. Tryest.* donosi z Cettinje, że książę Daniło wydał odezwę do mieszkańców Grahowo, ażeby się żadnych dowolności przeciw Turkom nie dopuszczali, gdyż każdy gwałt surowo ukarze; jeźliby jednak ze strony tureckiej doznali jakiej niesprawiedliwości, niechaj o tem zawiadomia senat, który weźmie na siebie ich obronę. *(W. Ll)*

(Kurs wiédeński z 26. marca.)

Obligacye długu państwa 5% $94\frac{1}{4}$; $4\frac{1}{2}$% $85\frac{7}{16}$; 4% —; 4% z r. 1850. —; wylosowane 3% —; $2\frac{1}{2}$% —. Losy z r. 1834 —; z r. 1839 148. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1420. Akcye kolei półn. $2407\frac{1}{2}$. Glognickiej kolei żelaznej 785. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 768. Lloyd —. Galic. l. z. w Wiédniu —.

Ameryka.

(Wiadomości z Buenos-Ayres.)

Z Londynu donoszą z dnia 17. marca: Parostatkiem pocztowym „Teviot," który wczoraj zawinął w Southampton, nadeszły wiadomości z Buenos-Ayres sięgające do 2. lutego. Od czasu ostatniej poczty niezaszło tam nic ważnego. Przy odpłynięciu paropływu „Teviot" trwało jeszcze oblężenie miasta przez wojska związkowe pod dowództwem pułkownika Lagos, którego Urquiza publicznie uznał za swego zastępcę. Wojska oblężnicze przypuszczały tylko dwa lub trzy razy na miesiąc atak do miasta i zdawały się czekać na posiłki, które im Urquiza przyrzekł w jednej depeszy, jeżeli tylko kongres związkowy w Santa-Fé pochwali nadesłanie pomocy. — Oblężeni zrobili dnia 21. stycznia niebardzo pomyślną wycieczkę. Najnowsze proklamacye rzeczywistego rządu w Buenos-Ayres, którego naczelnikiem jest zawsze jeszcze Don Manuel Pinto, świad-

MAŻ SZALONY.

Powieść ostatniego z domu Nieczujów,

pisana przez *Zygmunta Kaczkowskiego.*

(Ciąg dalszy.)

Wyświecenie to — ach! była to chwila dla mnie, jakiej nigdy nie miałem w życiu. Działo się to o samym zmroku, i ja także wtedy przyszedłem do miasta, bo mi już jedno było, choćby i mnie z nią byli wyświecili oprawcy! — Więc już z południa zaczął się lud gromadzić koło ratusza i stając tu i ówdzie kupkami, dziwne sobie rzeczy powiadał, ot! jak to lud pospolity zwyczajnie, gdzie się co komu ani przyśni, to on to sobie powtarza jak ewanielię. Ale koło wieczora taka się ciżba tego ludu zebrała, że już ani rynek mu nie wystarczał, myślę że nie musiał tam już nikt po kamienicach i domach pozostać i złodzieje musieli mieć dobry bankiet dnia tego, jeżeli są w Przemyślu złodzieje. O samym zmroku wyszli sędziowie i aplikanci, ławnicy i pisarze i wszelka starszyzna i stanęli przed drzwiami prowadzącemi do turmy, a każden z nich miał w ręku pochodnię, albo świecę jaką, albo i stoczek woskowy, jako który przedniejszy. Potem wyszedł pisarz sądowy z papierem w ręku, dalej mistrz za nim całkiem ubrany czerwono, także z pochodnią i z rózgą. Dalej oprawcy pospolicie także z pochodniami i rózgami, ale i ze stoma batogami na plecach. A i lud także miał w rękach pochodnie lub świece.

Gdy się już to stało, otworzono drzwi od turmy, a tymczasem wszyscy zapalili swe światła. I wyprowadzono zaraz Handzię z tej turmy i postawiono ją przed pisarzem. Była blada biedna jak on wosk biały na świecach i trzęsła się cała. Wtedy pisarz przeczytał jej dekret, skazujący ją na wyświecenie pochodniami i wysmaganie rózgami z miasta, a kiedy skończył, obrócił się do mistrza i rzekł:

— Mistrzu! postąp sobie według prawa. — Na to mistrz:

— Mościc panowie zastolni i przedstolni! jeźli z wolą albo nie zwolą?

— Z wolą; — odpowiedział jeden z tych panów miejskich.

I te zapytania powtarzały się po trzy razy, a kiedy już po raz trzeci instygator odpowiedział: Z wolą, — wtedy oprawca zarzucił jakąś szarą płachtę na Handzię, a mistrz ją uderzył rózgą przez plecy i przeświecił jej pochodnią w oczy. Po uderzeniu dziewczyna i tak już ledwie na pół żywa, wzdrachnęła się i krzyknęła i nie wiedziała, co ma robić ze sobą. Aż ją oprawca jeden pchnął w ramię i rzekł: Uciekaj wprost za miasto gdzie chcesz! — A że ona właśnie stała obrócona twarzą ku mostowi wiszącemu na Sanie, więc się puściła w tamtą stronę pędem ile jej siły starczyło. Dopieroż oprawcy i lud pospolity z onemi zapalonemi pochodniami, które się tem straszniejszemi zdawały, ile że się coraz bardziej zmierzchało, rozstąpiwszy się na obiedwie strony ulicy a ją zostawiwszy na środku, pędził ją tak przez most i za most i przez przedmieście aż do onych ostatnich chałup, które już Lipowicy sięgają.... pędził ją mówię zrazu srodze krzycząc i wyklinając, potem gubiąc się po drodze i przycichając, ale zawsze byli pomiędzy nimi tacy, którzy wytrzymali aż do samej granicy, a znalazł się drugi, który przez psią swawolę tu i ówdzie uciekającej jeszcze pochodnią przyświecił, inny zasie przyskoczył i rózgą jeszcze uderzył....

Pomiędzy tym tłumem kramarskiego hultajstwa i ja biegłem także za Handzią. I w tym biegu przetrzymałem wszystkich, a gdy jeszcze na końcu zostało się kilku lampartów miejskich, którzy z porzucanemi przez starszych kawałkami pochodni, biegli za nią krzycząc i szarpiąc ją z boków za płachtę, dałem jednemu pięścią w łeb, drugiego wypłazowałem szablą, trzeciego porwałem za kark i wrzuciłem do fosy i tak napędziłem resztę do miasta. Ale Handzia, pomimo to, że już nikt nie biegł za nią i całkiem ciemno się już zrobiło na niebie i na ziemi, biegła jeszcze, co jej tchu w piersiach starczyło. Snać oczy już miała olśnione od mnogich świateł i szumiał jej w uszach jeszcze on wrzask obrzydliwy i ten ją tak pędził jeszcze.... Aż dopiero pod górą, do której ze strony lewej przypiera już las Lipowicki, stanęła i płachtę zrzuciwszy z głowy, popatrzała na miasto. A miasto przyczepione do boku góry Włodzimierzowej błyszczało już światełkami śród nocy, jakby kociemi oczyma poglądając na ofiarę poświęconą swojej rozpuście. Handzia też stojąc patrzała w tych ócz tysiące i wzdychała. Wtedy ja przystąpiłem do niej. Widząc cień jakiś zbliżający się do siebie, krzyknęła, ale ja rzekłem:

cza o rozpaczliwem położeniu, w jakiem się ten rząd obecnie znajduje. Nadzieje, że Rosas y Belgrano w połączeniu z pułkownikiem Acosta zbierze w południowej stronie znaczną siłę zbrojną, i zniszczy pułkownika Lagos a miastu przyjdzie na odsiecz, zostały zawiedzione. Jenerał Pacheco został ranny przy wycieczce dnia 21., dwóch jego synów wpadło w niewolę a dnia 22. podał się sam do dymisyi. Słychać było, że Lagos zamyśla dnia 3. lutego przypuścić szturm. Patetyczna proklamacya Don Manuela Pinto wzywa obywateli do walki za prawo i sprawiedliwość przeciw barbarzyńskim hordom pułkownika Lagos; a w późniejszem ogłoszeniu usiłuje jeszcze tym sposobem podwyższyć moralne wrażenie odezwy, że każdemu konnemu obrońcy ojczyzny przyrzeka 30 dolarów, a każdemu pieszemu 25 dolarów dziennie. Żywność była bardzo droga; Lagos odciął był wszelki przywóz jarzyny i mléka. *(P. Z.)*

Francya.

(Wiadomości w Monitorze. — Senat. — Budżet na r. 1854. — Rozporządzenie burmistrza Tuluzy.)

Paryż, 20. marca. Na czele nieurzędowej części podaje dzisiejszy Monitor następującą wiadomość: *„Eskadra znajdująca się w tej chwili w Tulonie, otrzymała rozkaz wypłynąć z tego portu i udać się do Archipelagu.*

— Dziennik *Patrie* donosi, że wiadomość, jakoby angielska flota już odpłynęła z Malty, a flota rosyjska z Sewastopolu, jest fałszywa.

— Wczoraj zgromadził się Senat pod przewodnictwem swego prezydenta pana Troplong, ażeby przyjąć do grona swego nowych Senatorów mianowanych cesarskiemi dekretami z dnia 9. lutego, 4. i 8. marca. Siedmnastu nowo-mianowanych Senatorów było na tem zgromadzeniu. Po odebraniu od nich przysięgi przedłożono zgromadzeniu dwadzieścia trzy ustaw wotowanych przez Ciało prawodawcze, potem utworzono przez losowanie nowe wydziały, które się zaraz uorganizowały i zarazem wybrały nową komisyę dla petycyi.

— Według budżetu na rok 1854 przedłożonego Ciału prawodawczemu przewyższają właściwie zwyczajne dochody państwa sumę zwyczajnych wydatków o $45\frac{1}{2}$ miliona; dochody obliczone są na 1476, wydatki zaś na $1429\frac{1}{2}$ milionów. Ale ponieważ nadzwyczajne wydatki ($89\frac{1}{2}$ milionów) przewyższają sumę nadzwyczajnych dochodów ($45\frac{1}{2}$ mil.) o 44 milionów, pozostaje przeto nadwyżka tylko $1\frac{1}{2}$ miliona wyrażona jak wiadomo w budżecie. Na uwagę zasługuje także, że budżet dochodów obliczony na $1520\frac{1}{2}$ milionów obejmuje właściwie tylko $1052\frac{1}{2}$ mil. rzeczywistych dochodów państwa, a 468 mil. wynoszą koszta poboru; równie jak i budżet wydatków obliczony na 1519 milionów, wynosi właściwie tylko 1051 milionów dla ekonomii państwa.

— Burmistrz Tuluzy wydał rozporządzenie względem święcenia niedzieli, nakazując ażeby w niedziele i święta wystawy wszystkich sklepów z wyjątkiem handlów wiktuałami były zamknięte, a architektom, przedsiębiercom budowli i robotnikom niewolno robić około budowli gminy. Również niewolno odtąd tym, którzy w niedziele lub święta budują gmachy prywatne, składać materyał budowniczy na ulicę. W mieście muszą podczas nabożeństwa w rzeczonych dniach być pozamykane wszystkie kawiarnie, restauracye i sale balowe. *(P. Z.)*

(Telegraficzna depesza.)

Paryż, 22. marca. Dzisiaj umarł jenerał *Arrighi*, książę Paduy i gubernator inwalidów. Arcybiskup otrzymał polecenie poczynić wszelkie przygotowania do koronacyi. Pomimo że do Portsmouth nadszedł rozkaz przygotować pod żagle okręt „Książę rejent“ i dwie fregaty, każda o 90 działach, spodziewają się teraz spokojnego załatwienia kwestyi oryentalnej. To samo wyraża urzędowe oświadczenie w dzienniku *Moniteur*. Dlatego kurs papierów polepszył się. *(P. Z.)*

Szwajcarya.

(Wydalanie emigrantów.)

Według podania w *Neue Zürcher Zeitung* prócz 24 włoskich emigrantów, którzy z rozkazu federacyjnego komisarza mają opuścić Tessin i udać się w głąb Szwajcaryi, wydalono także innych przy różnych naukowych zakładach w Tessinie umieszczonych, 12 emigrantów z pogranicznego kantonu. W ogóle niezaniedbano nic, coby się mogło przyczynić do uchylenia zażaleń c. k. Austryackiego rządu i uśmierzenia jego niechęci. *(Abbl. W. Z.)*

Prusy.

(Sprostowanie. — Propozycya frakcyi katolickiej przedłożona izbie drugiej.)

Berlin, 17. marca. Do urzędowego dziennika *„Würt. Staats-Anz.“* piszą z Frankfurtu: *„Allgemeine Zeitung“* wspominała niedawno o pogłosce, że 31. b. m. rozpocznie się w Berlinie kongres monarchów, i że będą wezwani tam rządzcy wszystkich Niemiec,

---

— Nie bój się Handziu, to ja Samoiło.

— Ah! to wy? i tu za mną?

— I tu, — rzekłem, — i tu. Nie bój się, co się stało to stało, ale zginąć ci niedam.

— Oh! — rzekła ona, — tyle już było mojego życia!

— Ależ nie desperuj jeszcze tak bardzo, nie frasuj się nawet, już co będzie można, to my jakoś zrobimy, a Bóg litościwy nam dopomoże. — A ona na to:

— Siądę gdzie, bo się nogi uginają podemną.

Ja ją chciałem wwieść do gospody, aby tam wypoczęła, ale ona na żaden sposób nie chciała, mówiąc:

— Wypędzą mnie ztamtąd, wyświecą. Do lasu pójdę i tam już umrę. Więc ją zaprowadziłem do lasu i tam ją posadziwszy pod drzewem, pytałem ją jakiego chce posiłku, lub pożywienia. Ale ona długo nic nie odpowiadała, wzdychając i płacząc, a potem podniosła głowę, spojrzała mi w oczy i rzekła:

— Samoiło! idźcie wy precz odemnie, jam jest niegodna łaski waszej.

— Czemuż to? — zapytałem.

— Wyście mnie kochali, prawda, a ja kocham dworskiego z Słochini.

— Ha! — rzekłem na to, — kiedy już tak było, toż trudno to dzisiaj odmienić, ale przecie pomoc przyjmij odemnie; ja nie żądam żadnej za to nagrody.

— Ah! — odpowiedziała ona, wzdychając ciężko, — ja już nie potrzebuję żadnej pomocy. Jeżeli w nocy nie umrę, to jak się dzień zrobi i spojrzę na siebie, pewno umrę. O! Boże!....

I w tem zaczęło się jej słabo robić i pewno wtenczas krew jej się pokazała na ustach, którą dopiero na drugi dzień obaczyłem; jakoż zaraz zaczęła się modlić, ale coraz niewyraźniej, przez oną krew która jej wciąż napełniała usta. Ja pobiegłem do strumyka po wodę, który gdzieś brzęczał niedaleko, a kiedy z pełną czapką wody wróciłem, Handzia już leżała wyciągnięta na ziemi jak struna i chłódła.

Spłakałem się tam panie nad nią, zmówiłem pacierz jeden i drugi, a nareszcie cóż było robić? Oto poszedłem do gospody, nająłem furę zawiozłem ciało do wsi Lipowicy, która wraz z małą ruską cerkiewką stoi na małej łączce w samym środku gęstych bukowych lasów. Tam na drugi dzień stolarz zbił cztery deski nieociesane, włożyliśmy między nie Handzię, przykryli białą płachtą, którą kupiłem u chłopa, Ksiądz nad nią odczytał modlitwę, pokropił wodą święconą i spuściliśmy ją w dół na łokieć szeroki a na trzy łokcie głęboki. Nad grobem postawiliśmy mały krzyżyk drewniany .... stoi do dziś dnia.... widziałem go jeszcze i tej wiosny, bo dajemy tam na mszę za jej duszę co roku.

Po pogrzebie Handzi powróciłem znów na ten gościniec i na to miejsce, na którem rozgromiłem onych lampartów urągających się z wyświeconej, i znowu ztamtąd spojrzałem na miasto przyczepione do góry i teraz już złotemi mnogich cerkwi krzyżami grające w słońce, — i przypomniał mi się tam dzień wczorajszy i przedwczorajszy i rok cały miniony i całe jedenaście lat służby mojej. I widziałem całą przeszłość moją i oparłem się wspomnieniami mojemi aż o porohy i kosz zaporski, — ale przyszłości nie widziałem ani na jedną godzinę i nie widziałem co począć. Bądź co bądź jednak wstąpiłem do gospody i tam przeczekawszy już do wieczora, w wieczór poszedłem do miasta, bom się przecie w dzień tam obawiał zachodzić, aby mnie ci oprawcy sądowi nie poznali i nie powetowali na mnie swoich batogów. Przyszedłszy wieczór, szukałem znowu za panem Miecznikiem. Pan ten, lubo nie wiele serca pokazał dla mnie i dla Handzi, był jednak dobry i wyrozumialszy na cudze cierpienia niż każdy inny, dobrze mi było choć poskarżyć się przed nim, a co ważniejsza, wypytać się zdaleka, co Starosta rozumie o mnie i czyli czegoś nie rozporządził po sądach i rządach przeciwko mnie, bo już kiedy złość to złość, wiem ja jak to idzie u panów. Ale był-bym nigdy nie zastał już pana Miecznika w mieście, gdyby nie ten przypadek, że właśnie dnia następnego zaczynał się roczek Grodzkiego sądu, na którym pan Łaszewski miał także jakąś sprawę swoją, jakoż i z drugiej jeszcze przyczyny ten roczek na dobre mi posłużył, bo się dla niego najechało mnóstwo panów i szlachty do Przemyśla i ja pomiędzy tą ciżbą służby różnej i kilkunastu kozaków nie tak łatwo mogłem być poznanym i czułem się bezpieczniejszy. Pan mój już natenczas odjechał był do Grodowic, ale przez pięć dni siedział wciąż w Przemyślu, zostawiwszy żonę i dom cały na Bożą opiekę i tak rozumiem, że jeżeli pani zależało co na tem, aby się widywała z panem sędziem Przemyskim, to się musiała przez ten czas dosyć napatrzyć na niego; ale tak to bywa u ludzi, którzy co robią w zaciekłości i gniewie! za jeden grosz ukradziony każą wieszać złodzieja, a powieszenie kosztuje czerwony złoty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

następnie królowie Belgii i Holandyi, tudzież niektórzy książęta włoscy. Według doniesień, któreśmy z niezawodnego źródła otrzymali, uważamy tę pogłoskę za całkiem bezzasadną.

— Propozycya frakcyi katolickiej, którą przedłożono izbie drugiej, zawiera trzy żądania: 1) zupełne przeprowadzenie wszystkich w buli *de Salute animarum* zawartych stypulacyi; dotacyę pruskich biskupstw w leżących gruntach, zaprowadzenie nowych seminaryów i wyższych katolickich zakładów naukowych albo lepsze ich uposażenie, zaprowadzenie seminaryów *puerorum*, *domus emeritorum* i *demeritorum* i t. p.; 2) żądają, ażeby rząd państwa kazał rozpoznać cały majątek tak katolickiego jako też ewanielickiego kościoła, jego początek, przeznaczenie i obrót, a 3) żądają, ażeby wszystkie fundusze przeznaczone dla wyznań religijnych, a nieoparte na szczególnym konfesyjnym tytule posiadania, *pro rata parte* były obrócone na rzecz katolickiego kościoła. Dla objaśnienia i uzasadnienia tej propozycyi załączony jest obszerny memoryał drukowany.

(Zamieć śnieżna.)

Wrocław, 17. marca. Ponawiająca się ciągle śnieżna zamieć szczęściem nie zastanowiła jeszcze dotychczas komunikacyi na kolejach żelaznych. Przybyły wczoraj wieczór Berliński pociąg poranny spóźnił się tylko o dwie godzin; podobnież pociąg nocny przybył dziś także tylko o dwie godzin później. Wczorajszy wieczorny pociąg z Fryburga przybył o $^5/_4$ godziny później jak zwyczajnie, a dzisiejszy pociąg Wiedeński zamiast o trzeciej przybył dopiero o szóstej popołudniu. *(A. B. W. Z.)*

(Kurs giełdy berlińskiej z 24. marca.)

Dobrowolna pożyczka 5% 101 p. $4^1/_2$% z r. 1850 103. $4^1/_2$% z r. 1852 $103^1/_4$. Obligacye długu państwa $92^3/_4$. Akcye bank. 108 l. Pol. listy zastawne —; nowe $97^3/_4$; Pol. 500 l. $93^1/_4$; 300 l. —. Frydrychsdory $13^1/_{12}$. Inne złoto za 5 tal. 11. Austr. banknoty. $93^1/_6$.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 24. marca.)

Medal austr. 5% $85^7/_8$; $4^1/_2$ $77^7/_8$. Akcye bank. 1550. Sardyskie —. Hiszpańskie —. Wiedeńskie $109^1/_4$. Losy z r. 1834 198. 1839 r. 134.

Grecya.

(Depesza telegraficzna.)

Ateny, 15. marca. Rosyjski parostatek „Bessarabia" przybył tu z wice-admirałem Kornileff. *(L. k. a.)*

Turcya.

(Depesza telegraficzna.)

Konstantynopol, 14. marca. Usposobienie ludności spokojne. Książę Menzikoff miał d. 8. b. m. audyencyę.

(Wiadomość Marsylijska względem odrzucenia rosyjskiego ultimatum była więc przedwczesna). Rifat Basza przychyla się widocznie ku żądaniom Rosyi. Kwestya banku Konstantynopolskiego rozstrzygnięta. Anglicy mają zaliczyć potrzebne fundusze. W Odesie odbywają się tymczasem bez przerwy uzbrajania wojenne. Lüders koncentruje trzy korpusy nad granicą. Książę Menzikoff wysłał do ces. rosyjskiego konzulatu jeneralnego depesze względem miejsc świętych. *(Lit. kor. austr.)*

Doniesienia z ostatniej poczty.

Paryż, 26. marca. Monitor zawiéra artykuł potwierdzający istnienie dobrego porozumienia między mocarstwami.

Madryt, 21. marca. Pomyślne wiadomości pana Salamanca wywołały podniesienie się kursów na giełdzie. Ministeryum przedłożyło izbom wniosek do ustawy względem prowizorycznego poboru podatków.

Berna, 24. marca. Rada związkowa zajmuje się właśnie odpowiedzią na notę austryacką.

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Rzeszowskim.)

Rzeszów, 20. marca. Według doniesień handlowych sprzedawano w pierwszej połowie b. m. na targach w Rzeszowie, Przeworsku, Leżajsku, Rudniku i Rozwadowie w przecięciu korzec pszenicy po 9r.54k.—9r.24k.—9r.19k.—8r.48k.—9r.43k.; żyta 7r.38k.—6r.59k.—7r.4k.—6r.48k.—7r.6k.; jęczmienia 6r.49k.—6r.25k.—6r.40k.—6r.—6r.14k., owsa 4r.18k.—4r.32k.—4r.16k.—3r.12k.—3r.33k. hreczki 6r.24k.—5r.48k.—6r.14k.—4r.48k.—4r.20k.; grochu w Rzeszowie 10r., w Rudniku 8r.48k.; bobu i nasienia konopianego w Rzeszowie po 12r.48k. i 5r.; ziemniaków 3r.12k.—3r.36k.—2r.58k.—2r.24k.—2r.10k. Cetnar siana po 1r.20k.—1r.—1r.24k.—1r.48k. Sąg drzewa twardego kosztował 6r.30k.—8r.36k.—6r.32k.—3r.—4r.30k., miękkiego 5r.18k.—7r.12k.—5r.—2r.30k.—3r. Za funt mięsa wołowego płacono 4r$^2/_5$k.—4k.—4k.—3k.—$3^1/_5$k. i za garniec okowity 2r.—2r.—2r.2k.—1r.20k.—1r.36k. m. k.

Kurs lwowski.

Dnia 26/28. marca.		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	m. k.	5	2	5	6
Dukat cesarski	„ „	5	7	5	11
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	8	53	8	56
Rubel śrebrny rosyjski	„ „	1	$43^1/_2$	1	$44^1/_2$
Talar pruski	„ „	1	35	1	37
Polski kurant i pięciozłotówka . . .	„ „	1	17	1	18
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. .	„ „	91	38	91	53

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 26. marca 1853.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	—	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 26. marca.)

Amsterdam l. 2. m. —. Augsburg $109^5/_8$ l. uso. Frankfurt 109 l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg $161^1/_2$ l. 2. m. Liwurna 109 p. 2. m. Londyn 10.51. l. 3. m. Medyolan $109^5/_8$. Marsylia $129^3/_4$ l. Paryż 130 l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. $94^3/_8$. lit. B. 107. Pożyczka z roku 1852 $94^5/_{16}$. Lomb. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie wiéd. d. 26. marca o pół. do 2. popołudniu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio $14^1/_4$. Ces. dukatów obrączkowych agio $13^3/_4$. Ros. imperyały 8.56. Srebra agio $9^3/_4$. gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 26. i 27. marca.

Hr. Karnicki Teodor, c k. rotmistrz, z Wiédnia. — P. Górski Maciej, z Kaszyc.

Wyjechał ze Lwowa.

Dnia 28. marca.

Hr. Zabielski Ludwik, do Przemyślan.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 26. i 27. marca.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepla według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ⁗				
6 god. zran.	27 11 02	— 6,5°	+ 3 °	półn.-zachodni,	pochm.
2 god. pop.	27 11 71	+ 1,5°	— 6,5°	zachodni,	„ ⊙
10 god. wie.	28 0 75	— 5°		cicho	„
6 god. zran.	28 1 92	— 5°	+ 3°	wschodni,	pochm. śnieg
2 god. pop.	28 1 61	+ 2°	— 5°	„	„ ⊙
10 god. wie.	28 1 65	0°		„	bardzo poch.

TEATR.

Dziś: Przedst. niem.: **„Die Bettlerin."**

KRONIKA.

Jaśnie oświecona Księżna

Helena z Gurskich Ponińska,

Dama orderu krzyża gwieździstego, Przełożona Towarzystwa

Dam Dobroczynności,

po krótkiej słabości, opatrzona śś. Sakramentami, przeżywszy lat 62, zeszła z tego świata dnia 24. marca 1853 o godzinie $9^1/_2$ wieczorem.

W smutku pogrążone rodzeństwo zaprasza krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian na exportacyę ciała do kościoła katedralnego na dzień 30. marca r. b. o godzinie 10tej zrana, zkąd po odprawionem nabożeństwie zwłoki do grobów familijnych w Czerwonogrodzie odprowadzone będą.

Główny Redaktor *M. Szrzeniawa Sartyni.* Z c. k. galic. drukarni rządowej.